



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 23 sierpnia 2017

r. **[Multimedia]**

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Słuchaliśmy Słowa Bożego z Księgi Apokalipsy, które mówi tak: «Oto czynię wszystko nowe» (21, 5). Chrześcijańska nadzieja opiera się na wierze w Boga, który zawsze stwarza nowe rzeczy w życiu człowieka, stwarza nowe rzeczy w historii, stwarza nowe rzeczy we wszechświecie. Nasz Bóg jest Bogiem, który stwarza nowe rzeczy, ponieważ jest Bogiem niespodzianek.

Nie jest po chrześcijańsku chodzenie ze spuszczonego wzrokiem — jak świnie, które zawsze tak chodzą — bez patrzenia na horyzont. Jakby cała nasza droga ograniczała się do tego, do dystansu kilku metrów; jakby w naszym życiu nie było żadnego celu i żadnego portu, a my bylibyśmy zmuszeni do wiecznej tułaczki nie mając żadnego powodu do podejmowania wielu naszych trudów. To nie jest chrześcijańskie.

Ostatnie strony Biblii ukazują nam ostateczną perspektywę wędrówki człowieka wierzącego: Jeruzalem w niebie, niebieskie Jeruzalem. Jest ono wyobrażane przede wszystkim jako ogromny namiot, w którym Bóg przyjmie wszystkich ludzi i zamieszka z nimi na zawsze (por. Ap 21, 3). I taka jest nasza nadzieja. A co uczyni Bóg, kiedy wreszcie będziemy wraz z Nim? Okaże nam nieskończoną czułość, jak ojciec witający dzieci, które długo się trudziły i cierpiały. Jan w Apokalipsie prorokuje: «Oto przybytek Boga z ludźmi: (...) otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. (...) Oto czynię wszystko nowe» (21, 3-5). Bóg nowości!

Spróbujcie rozważyć ten fragment Pisma Świętego nie w sposób abstrakcyjny, ale po przeczytaniu opisu jakiegoś współczesnego wydarzenia, po obejrzeniu dziennika telewizyjnego czy okładki czasopisma, gdzie jest wiele tragedii, gdzie podawane są smutne wiadomości, do których łatwo nam się przyzwyczaić. Przywitałem tutaj kilka osób z Barcelony — ileż tam smutnych wieści! Przywitałem kilka osób z Konga — ileż tam smutnych wiadomości! A jest wiele innych! Wymieniłem tylko te dwa wasze kraje, bo jesteście tutaj...

Spróbujcie pomyśleć o twarzach dzieci przerażonych wojną, o łzach matek, o zawiedzionych marzeniach wielu młodych ludzi, o uchodźcach, którzy wyruszają w straszne podróże i często są wyzyskiwani... Niestety, także i takie jest życie. Czasami chciałoby się powiedzieć, że jest przede wszystkim takie.

Być może. Ale jest Ojciec, który płacze wraz z nami; jest Ojciec, który wylewa łzy bezgranicznej litości nad swoimi dziećmi. Mamy Ojca, który potrafi płakać, który płacze wraz z nami. To Ojciec, który na nas czeka, aby nas pocieszyć, bo zna nasze cierpienia i przygotował dla nas inną przyszłość. Taka jest wielka wizja chrześcijańskiej nadziei, która obejmuje wszystkie dni naszego życia i chce nas podnieść na duchu.

Bóg nie dał nam życia przez przypadek, skazując siebie samego i nas na okrutne noce udręki. Stworzył nas, bo chce, byśmy byli szczęśliwi. On jest naszym Ojcem, a jeśli tu i teraz nasze życie nie jest takie, jakiego On dla nas chciał, Jezus daje nam pewność, że sam Bóg dokonuje swego odkupienia. On działa, by nas odkupić.

Wierzmy i wiemy, że śmierć i nienawiść nie są ostatnimi słowami w odniesieniu do ludzkiej egzystencji. Bycie chrześcijanami wiąże się z nową perspektywą: spojrzeniem pełnym nadziei. Niektórzy uważają, że życie zatrzymuje wszystkie chwile szczęścia w młodości i w przeszłości oraz że jest ono powolnym podupadaniem. Inni uważają, że nasze radości są jedynie sporadyczne i przemijające, a w życiu ludzi wpisany jest brak sensu. To ludzie, którzy w obliczu licznych katastrof mówią: «Życie pozbawione jest sensu. Naszą drogą jest brak sensu». Ale my, chrześcijanie, tak nie sądzimy. Wierzmy natomiast, że na horyzoncie człowieka jest słońce, które świeci zawsze. Wierzmy, że nasze najpiękniejsze dni są jeszcze przed nami. Jesteśmy bardziej ludźmi wiosny niż jesieni. Chciałbym wam teraz zadać pytanie — niech każdy odpowie w swoim sercu, w milczeniu, ale niech odpowie: «Czy jestem mężczyzną, kobietą, chłopakiem, dziewczyną wiosny czy jesieni? Czy w mojej duszy jest wiosna czy też jesień? Niech każdy sobie odpowie. Dostrzegajmy raczej załączki nowego świata niż pożółkłe liście na gałęziach. Nie żyjemy w nostalgii, żalu i narzekaniach: wiemy, że Bóg chce, byśmy byli dziedzicami obietnicy i niestrudzonymi marzycielami. Nie zapominajcie tego pytania: «Czy jestem człowiekiem wiosny czy jesieni? Wiosny oczekującej na pojawienie się kwiatu, oczekującej owocu, oczekującej słońca, którym jest Jezus, czy jesieni, która patrzy w dół, z goryczą, jak mówiłem niekiedy — po papryce chili w occie.

Chrześcijanin wie, że królestwo Boga, Jego panowanie miłości rośnie jak wielkie pole pszenicy, nawet jeśli są na nim chwasty. Zawsze są problemy, plotki, wojny, choroby..., są problemy. Ale ziarno rośnie, a na końcu zło zostanie wyeliminowane. Przyszłość do nas nie należy, ale wiemy, że Jezus Chrystus jest największą łaską życia: jest uściskiem Boga, który na nas czeka na końcu, ale już teraz nam towarzyszy i pociesza nas w drodze. On nas prowadzi do wielkiego «przybytku» Boga z ludźmi (por. Ap 21, 3), z wieloma innymi braćmi i siostrami, i zanieśmy Bogu pamięć o dniach spędzonych tutaj na ziemi. Wspaniale będzie wówczas odkryć, że nic nie przepadło, żaden uśmiech i żadna łza. Niezależnie od tego, jak długie będzie nasze życie, będzie się nam zdawało,

że było to tylko jedno tchnienie. A dzieło stworzenia nie zatrzymało się w szóstym dniu Księgi Rodzaju, ale niestrudzenie było kontynuowane, bo Bóg zawsze o nas się troszczył. Aż do dnia, kiedy wszystko się wypełni, do poranka, kiedy skończą się łązy, do chwili, kiedy sam Bóg wypowie swoje ostatnie słowo błogosławieństwa: «Oto — mówi Pan — czynię wszystko nowe!» (w. 5). Tak, nasz Ojciec jest Bogiem nowości i niespodzianek. I tego dnia będziemy naprawdę szczęśliwi i będziemy płakali. Tak, ale będziemy płakali z radości.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Za kilka dni, w sobotę i w niedzielę, wielu z was, osobiście lub duchowo, zgromadzi się w «polskiej Kanie», w waszym narodowym sanktuarium na Jasnej Górze, by świętować uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej i 300-lecie koronacji Jej cudownego Obrazu. Stając przed Obliczem waszej Matki i Królowej, wsłuchujcie się z uwagą w Jej słowa: Zróbcie wszystko, cokolwiek Jezus wam powie (por. J 2, 5). Niech będą one dla was wskazaniem w kształtowaniu sumień, w porządkowaniu życia osobistego i rodzinnego, w budowaniu przyszłości społeczeństwa i narodu. Każdemu z was i całej Polsce z serca błogosławię.

Modlitwa za ofiary trzęsienia ziemi na Ischii

Na zakończenie kieruję moje myśli i wyrazy serdecznej bliskości do osób cierpiących z powodu trzęsienia ziemi, do którego doszło w poniedziałek wieczorem na wyspie Ischia. Módlmy się za tych, którzy zginęli, są ranni, za ich rodziny i za osoby pozbawione dachu nad głową.